Nr. 351 [251]

Dodatek do „Gazety Narodowej”

z dnia 9 Października 1894.

Polska buta złamana,

Niemcy uratowane!

Lwów, d. 8. października.

Kreuz Ztg. wystąpiła w swoim czasie przeciw wywodom polakożerczej *Köln. Ztg.*, która w artykule p. n. „Polska buta i niemiecka uległość“, znanym naszym czytelnikom ze streszczenia, rzuciła cały szereg denuncyacyj na rozmaite osoby urzędowe w Poznańskiem, jako sprzyjające Polakom. Obecnie *Köln. Ztg.* wraca do tego samego tematu i polemizując z *Kreuz Ztg.*, która osłabiła jej poprzednie zarzuty, skierowane przeciw naczelnemu prezesowi, prezesowi rejencyi poznańskiej i komenderującemu jenerałowi Seecktowi z powodu zachowania się ich wobec wycieczki Niemców poznańskich do Warcina, obstaje przy swojem, że najwyżsi urzędnicy w księstwie nieprzychylne zajęli stanowisko wobec pielgrzymki.

Faktem jest — powiada *Köln, Ztg.* — że urzędnikom rejencyjnym nie pozwolono brać gremialnego udziału w pielgrzymce, aby ona nie miała charakteru demonstracyi urzędników przeciw polityce rządu, że ten sam zakaz spotkał także urzędników komisyi kolonizacyjnej i dopiero w ostatniej chwili dla dwóch zrobiono wyjątek.

Dalej podtrzymuje *Köln. Ztg.* swoje twierdzenie, że nie pozwolono landratom wziąć udziału w wycieczce, zwrócono bowiem ich uwagę, że jako przewodniczący wydziałów powiatowych, składających się z Polaków i Niemców nie powinni brać udziału w manifestacyi niemieckiej. Z tego powodu uczestniczył w pielgrzymce tylko jeden jedyny landrat i to incognito (był nim landrat wschodniego powiatu poznańskiego p. dr. Baarth).

Smutnym także według *Köln. Ztg.* dowodem serwilizmu niemieckiego wobec Polaków jest fakt, że naczelny prezes Księstwa wykluczył z komisyi, mającej obradować nad statutem poznańskiej Izby rolniczej dwóch Niemców, którzy „szczególną u Polaków cieszyli się niechęcią“. Fakta te dowodzą — wedle *Köln. Ztg.* — „jak wielkie pomięszanie pojęć panuje w niektórych głowach i jak koniecznem było raz wreszcie sprawę tę należycie wyświecić“. Najwspanialsze atoli jest zakończenie wywodów *Köln. Ztg.*, które brzmi: „Sądzimy, że nasze wystąpienie bardzo dobrze podziałało i że tymczasem osiągnęliśmy wszystko, czegośmy pragnęli. Mamy także powód przypuszczać, że wpływ arcybiskupa Stablewskiego, o ile on zaznaczał się w złym kierunku, zupełnie jest złamany“.

Tak więc jeden, jedyny artykuł *Köln. Ztg.* — *nota bene* wedle jej własnego wyobrażenia — poskromił „uniżoność“ niemiecką, skruszył „butę“ polską i — uratował całe Niemcy!

Skoro tak, może czas byłby już najwyższy, aby i ustała ta wstrętna heca antipolska?

O chorobie cara

donoszą z Moskwy do *Neue freie Presse*:

O śmierci cara Mikołaja I. dowiedziano się w armii związkowej, która podówczas Sebastopol oblęgała pierwej, aniżeli w głównej kwaterze rosyjskiej. Parlamentarz z obozu związkowych wojsk udał się z wiadomością tą żałobną do rosyjskiej kwatery, aby zastanowić operacye wojenne na przeciąg 24 godzin — tam jednakże jasno mu wytłumaczono, że aż do nadejścia urzędowej wiadomości śmierć cara trzymana być musi w ścisłej tajemnicy — i kilka dni minęło zanim urzędowe zawiadomienie przyszło. Śmierć cara była już tematem pogadanek żołnierzy rosyjskich — ale zawsze jeszcze urzędową tajemnicą.

Krótki ten epizod z wojny krymskiej charakteryzuje tajemniczość, jaką koła urzędowe otaczają wszystko, co osoby cara dotyczy. Tajemniczość ta nie osłabła do dziś i objawia się znowu w całej pełni w chwili obecnej, gdy car chory. Car bowiem nie zachorował wczoraj lub przedwczoraj — ale stan ten trwa już rok przeszło. O chorobie tej krąży mnóstwo wieści, powiadają nawet, że stan zdrowia cara doznał silnego wstrząśnienia od znanej katastrofy pod Borkami. W zimie ubiegłego już roku lekarz przyboczny cara dr. Hirsch doradzał carowej przeniesienie rezydencyi monarszej do Krymu, wilgotny bowiem klimat w Peterhofie, Gatczynie i Carskiem siole źle oddziaływał na cara.

Aleksander III. ma jednak wstręt do Krymu, pomny, że Aleksander II. w podróży swej do Liwadyi w r. 1876 w pobliżu Simferpol był przedmiotem zamachu nihilistycznego. Skutkiem tego też rada dr. Hirscha pozostała nieuwzględnioną. Tego roku zapalenie oskrzeli, urzędownie nazwane influenzą, wywarło zgubne następstwa na stan umysłu cara. Trwożliwego usposobienia monarcha, stał się odtąd wprost bojaźliwym, jakoteż przerażonym, i z największem niedowierzaniem spogląda na wszystkich go otaczających. Ten stan rzeczy spowodował wydanie ukazu, wielce w swoim czasie omawianego, co do utworzenia posady ministra domu, któryby miał nadzór nad rezydencyami carskiemi i za ich bezpieczeństwo odpowiadał.

Prawict. Wiestnik, widząc się zmuszonym ogłosić obecnie coś o chorobie carskiej, połowę prawdy tylko powiedział. Albowiem znacznie gorszą rzeczą aniżeli ogłoszone zapalenie nerek jest w wysokim stopniu zdenerwowanie i widoczny upadek sił, co nie da się utaić. Gubernator wileński Orzewski, komendant okręgu wojennego wileńskiego jenerał Ganecki i gubernator grodzieński Batjuszkom, którzy na stacyi kolejowej w Białymstoku w czasie przejazdu cara do Białowieży byli przez monarchę przyjmowani, w oczy wpadający ubytek sił u cara jako groźny określili.

W Białowieży car spędzał bezsenne noce i był tak chorym, że 12. września w dzień swych imienin nie był wstanie nawet w oknie się pokazać, by mieszkańcom okolicznym, którzy pod pałacem okrzyki na cześć jego wznosili podziękować. Tylko następca tronu i caryca dnia tego odbyli po sławnym lesie białowieskim przejażdżkę, a car nikogo do siebie nie przypuścił.

W usposobieniu carskiem zapanowała także niebywała dotąd chwiejność. Admirał kronsztadzki otrzymał rozkaz d. 28. września, aby jacht carski, który miał w porcie w Kronsztadzie przezimować, gotów był do odpłynięcia — niebawem atoli przyszedł znowu odmienny rozkaz. Podobnie ma się rzecz z podróżą carewicza następcy tronu do Darmsztadu, o której pruskie władze pograniczne były już zawiadomione. Odwołano ją nagle na życzenie cara.

W Spale stan zdrowia cara się pogorszył i dopiero skutkiem tego uległ car życzeniu carowej i poradom lekarskim udania się na Krym i nagle zarządzono wyjazd do Liwadyi. Ze względu atoli na zimno, niemal mrozy nawet, panujące obecnie na Krymie, należy się spodziewać rychłego i ztąd wyjazdu rodziny carskiej. Dokąd? Tu, w Moskwie mówią, że na Kaukaz a w szczególności do Abas-Tuman, stałego miejsca pobytu chorego na piersi w. ks. Jerzego, który obecnie bawi przy ojcu-carze. Jednocześnie opowiadają atoli, że admirał jachtu carskiego w Kronsztadzie otrzymał znowu polecenie bycia gotowym do drogi — w takim razie więc do Korfu.

Jedno jest tylko pewnn, że car jest chory i to bardzo poważnie chory.

Wiec kandydatów adwokackich.

Lwów d. 8. października.

Na wstępie wczorajszego II-go posiedzenia zjazdu kandydatów adwokackich odczytano telegramy z życzeniami dla obrad zjazdu, nadesłane ze Szląska, Bielska i Krakowa.

Następnie na wniosek pp. dra Szałajskiego i Steinberga przyjęto *en bloc* z małemi tylko poprawkami przedłożone zjazdowi wnioski w sprawach egzaminów adwokackich, mianowicie wobec potrzeby reformy w tym kierunku wiec uchwalił: że należy przedsięwziąć kroki celem wyjaśnienia w drodze nstawodawczej § 3 ordyn. adw. w tym kierunku, iż do dopuszczenia do egzaminu adwokackiego nie potrzeba trzyletniej praktyki adwokackiej po doktoracie; że należy przedsięwziąć kroki: a) celem zmiany w drodze ustawodawczej rozporządzenia z 11 października 1854 w tym kierunku, by przy egzaminie pisemnym cywilnym opuszczony u był wymóg sporządzenia przez kandydata repliki, dupliki i wyroku z powodami; a już co najmniej wyroku z powodami. b) celem dokładnego określenia w drodze ustawodawczej zakresu przedmiotów przy egzaminie adw. ustnym wymaganych.

Z kolei uchwalono wnioski w sprawach: założenia czasopisma, poświęconego sprawom kandydatów adwokatury, ustanowienia jednorazowego czasu pracy, wniesienia petycyi do rządu, względnie do ciał ustawodawczych, celem uzyskania surowszych przepisów przeciw pokątnym pisarzom, wreszcie zjazd wyraził życzenie, aby projekt nowej procedury cywilnej jasno i stanowczo określał, czy i o ile kandydatom adwokatury przysługuje prawo zastępstwa szefów na rozprawach i terminach sądowych.

Po przyjęciu powyższych wniosków rozwinęła się namiętna dyskusya nad wnioskiem dra Zippera co do podwyższenia płac kandydatów adwokackich, stanowiącym jak wiadomo. jabłko niezgody między dwiema partyami wiecu. Dr. Buresz postawił nagły wniosek, ażeby wybrano przedewszystkiem komitet wykonawczy celem przekazania mu uchwał zjazdowych, za czem oświadczyła się większość.

Po 15-minutowej przerwie pp. Michaiewski, Cyga, Peiper i inni stawiali wnioski formalne co do liczby członków mającego się wybrać komitetu, do wyboru jednak samego nie przyszło wcale, gdyż o godz. 1 przewodniczący dr. Sory zamknął obrady wiecu i podziękował uczestnikom za gorący udział w pracach tegoż. Uchwały powzięte mają być przekazane do rozpatrzenia komitetowi organizacyjnemu.

KRONIKA.

Lwów dnia 8. października.

Zapiski osobiste. Bawi w naszem mieście dr. Horowitz, redaktor starej *Pressy*, przewodniczący syndykatu reprezentantów prasy zagranicznej w Wiedniu.

Z placu wystawy. Wczorajsza przedostatnia niedziela dopisała w całem tego słowa znaczeniu. Cyfry jako najlepsze komentarze pouczają, że wczoraj od rana przewinęło się przez plac wystawy około 25.000 osób. Pogoda od południa sprzyjała licznym bardzo wycieczkom prywatnym z Krakowa i gmin prowincyonalnych, z większych zaś były na wzgórzu stryjskiem: z pow nadwórniańskiego kilkudziesięciu nauczycieli, jakoteż z przemyślańskiego około 100 włościan. Popołudniu trybuny na boisku były przepełnione, żądnymi gry tombolowej i ciekawymi. Szczęście dopisało wczoraj wyłącznie płci brzydkiej, wygrali bowiem 1) tombolę (lampę) p. Januszkiewicz, urzędnik Wydziału krajowego, drugą (zastawę) dr. Wyżykowski, trzecią (dywan) dr. Feuerstein, czwartą (garnitur podróżny) mechanik lwowski p. Skala. O zmroku tysiące publiczności przypatrywały się pięknej iluminacyi całego placu, która zajaśnieje w przyszłą niedzielę po raz ostatni na cześć wystawców. Tych, którzy nie wygrali wczoraj tomboli, możemy pocieszyć, że w niedzielę 14 bm. urządza ruchliwy wydział gospodarczy wystawy, ostatnią tym razem, niestety już nieodwołalnie ostatnią, tombolę na boisku,

W 79 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki w poniedziałek dnia 15 bm. odbędzie się staraniem młodzieży w sali ratuszowej o godz. 7 wieczorem uroczysty wieczór deklamacyjno-wokalny, w którym prócz innych wezmą udział pp. Władysław Woleński, artysta sceny skarbkowskiej, prof. Stanisław Majerski, Adolf Stroner, oraz Tow. śpiewackie „Echo“. Biletów nabywać już można po cenie 50 ct. krzesła i 25 ct. wstęp na salę w handlach pp.: Seyfartha i Dydyńskiego, Gebhardta i Christianusa i Piotra Chrząstowskiego, zaś w dzień wieczorku przy wejściu, gdzie też szczegółowe programy rozdawane będą. Dochód z wieczorku przeznaczony jest na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Zbarażu z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 12. listopada.

Na listę obrońców w sprawach karnych wpisany został dr. Władysław Sołowij.

Sprawozdanie poselskie przed swoimi wyborcami składał w piątek 5. bm. w Dąbrowie poseł sejmowy Józef Męciński. Zebrało się około 200 włościan, wielu księży, przedstawiciele szlachty i cała inteligencya z powiatu. Zebraniu przewodniczył prezes Konopka. Męciński mówił przez dwie godziny, poruszając kwestyę dróg, szpitali, melioracyj i szkół. Ciężary znaczniejsze, jakie ponosi ludność, usprawiedliwiał mowca koniecznością wydatków, mających na celu ekonomiczny i cywilizacyjny rozwój kraju Mowca objaśniał doniosłość nowych ustaw szkolnych, wskazywał kierunki prac sejmowych, wyliczył uchwalone przez sejm ustawy, a zakończył wezwaniem wszystkich stanów do zgody, do wspólnej pracy na pożytek kraju, do zaufania klasom oświeceńszym: Interpelacye, które następnie stawiali w formie poważnej i rozsądnej liczni włościanie, a przeważnie Krzciuk i Bojko, tyczyły się paszportów bydlęcych, utrudnień handlu nierogacizną, notaryalnych przepisów, wymiarów należytości, wreszcie ustawy drogowej. Na wszystkie interpelacye dawał poseł wyczerpujące wyjaśnienia, poczem uchwalono podziękowanie i jednomyślne wotum ufności.

Objad dworski. W sobotę wieczór odbył się pierwszy objad dworski z okazyi odbywających się delegacyj, na którym byli wspólnie ministrowie Kalnoky, Kallay, Kriegbammer, prezydenci ministrów Windisch-Graetz i Wekerle, minister Juliusz hr. Andrassy i admirał Sterneck. Z delegatów polskich zaproszenie otrzymali Badeni, Chrzanowski i Szczepanowski. Po objedzie odbyło się cercle, w czasie którego cesarz prowadził z obecnymi niezwykle ożywioną rozmowę. Z Badenim mówił monarcha o pracach delegacyi a zwłaszcza komisyi budżetowej, chwaląc jej działalność.

W rozmowie zauważył hr. Badeni, że nieprawdziwą jest pogłoska dziennikarska, jakoby Polacy z politycznych względów usunęli się byli od dyskusyi w sprawach zagranicznych. Uczynili to z tego względu, że ich stanowisko do trójprzymierza od dawna jest znane, a w czasie od ostatniej sesyi nic takiego nie zaszło, coby na zapatrywania ich wpłynąć mogło. Z Chrzanowskim i Szczepanowskim mówił monarcha o pracach delegacyjnych i rozpocząć się mających Rady państwa.

Sapieha contra Bismark. Znaną odpowiedź prezesa wystawy lwowskiej ks. Sapiehy na ostatnie prowokacyjne mowy ks. Bismarka starał się stojący na usługach polakożerców *Berliner Tageblatt*, jak to już donieśliśmy, wytłómaczyć jako „butne wystąpienie polskiego magnata“ przeciw osobie cesarza Wilhelma II. za jego mowę toruńską. Skutkiem tego ks. Sapieha zażądał od lwowskiego korespondenta *Berliner Tageblattu* zamieszczenia sprostowania, iż aluzya jego toastu skierowaną była nie przeciw cesarzowi, ale wyłącznie przeciw ks. Bismarkowi. Sprostowanie rzeczone lwowskiego korespondenta, umieszczone w onegdejszym numerze *Berl. Tagebl.* opiewa: „Na wyraźne żądanie ks. Sapiehy donoszę wam, że toast jego był wyłącznie skierowany pod adresem ks. Bismarka. Książę Sapieha nie myślał w ogóle o cesarzu niemieckim. Najlepszym dowodem na to jest fakt, — że pisma wiedeńskie, które ten sam telegram podały, zatytułowały go: „Sapieha i Bismark.“ Proszę was o sprostowanie waszych odnośnych wywodów, zamieszczonych w numerze poniedziałkowym.“

Znane panslawistyczne „Towarzystwo Dobroczynności“ rozpisało konkurs na napisanie dzieła na temat: „Historya obecnego położenia Rusinów w Galicyi, na Bukowinie i na Węgrzech pod względem politycznym i religijnym“. Dzieło winno być napisane w języku rosyjskim, a nagroda wynosi 1000 rubli. Możeby „Towarzystwo dobroczynności“ zechciało na rok przyszły rozpisać konkurs na daleko ciekawszy temat o położeniu Rusinów pod zaborem rosyjskim. „Ojcowskie“ rządy Rosyi nad Rusinami są prawdziwą kopalnią dla uczciwego historyka, który nie umie fałszować dziejów i który by zechciał sine ira et studio skreślić smutne położenie Rusinów rosyjskich. Niechaj „Towarzystwo Dobroczynności“ zamiata najprzód przed swoim domem nim się zabierze do zamiatania przed cudzym!

Ekshumacya i przeniesienie zwłok śp. Aleksandra Koncewicza b. artysty teatru hr. Skarbka odbędzie się staraniem artystów sceny lwowskiej we środę dnia 10. bm. z cmentarza janowskiego na cmentarz łyczakowski do familijnego grobu o godzinie 8 rano. Na obrzęd ten zapraszają artyści krewnych i znajomych nieboszczyka.

Przejechanie. Woźnica dorożkarski nr. 151 przejechał wczoraj o godz. 7½ wiecz. przy ul. św. Zofii u wylotu ul. Snopkowskiej chłopca 8 letniego. który odniósł dość ciężkie obrażenia na prawej nodze. Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

Jakim będzie październik? Stacye meteorologiczne przypominają, że równie chłodny i dżdżysty wrzesień, jak obecnie, był w r. 1831, a ponieważ podówczas październik był stosunkowo bardzo ciepły i pogodny, wysnuwają stąd wniosek, że i tego roku cieszyć się będziemy jeszcze ciepłem po wcale niemiłym wrześniu.

Nowe urzędy pocztowe wejdą w życie z d. 16 bm. a to w Łosiaczu pow. Borszczów i w Rudzie pow. Żydaczów. Do pierwszego okręgu doręczeń należeć będą gminy: Łosiacz, Czarnokoniecka Wola i Dębówka, tudzież obszary dworskie Cygany i Gusztyn; do okręgu zaś urzędu pocztowego Ruda-Kochawina należeć będą gminy i obszary dworskie: Ruda z Kochawiną, Hanowce i Łówczyce, gmina Pokrowce i obszary dworskie Hnizdyczów i Juzeptycze.

Ofiara zawodu. Z Berlina donoszą, że lekarz hamburskiego instytutu hygienicznego dr. Oertel, stał się w tragiczny sposób ofiarą gorliwości zawodowej. Dr. Oertel sprowadził sobie dla celów doświadczalnych zakażoną wodę wiślaną z Torunia, której kropelka przez nieostrożność spadła na usta lekarza. Mimo bezwłocznie zarządzonych środków dezinfekcyjnych, dr. Oertel zmarł następnego dnia w szpitalu na cholerę azyatycką.

Usiłowane samobójstwo. Z Wiednia telegrafują, że wczoraj szansonetka Stoige w zamiarze odebrania sobie życia skoczyła do Dunaju, została jednak uratowaną.

Nowa ofiara gry. Z Nizzy telegrafują, że onegdaj znaleziono około zamku Aynaud zwłoki starszego mężczyzny z przestrzeloną czaszką. Obok zwłok leżała karta wizytowa

Audyencya u Li-Hung-Tschang.

Dwóch młodych Amerykanów, Tomasz Allen i Wiliam Sachtleben, po ukończeniu studów teoretycznych, zapragnęło rozejrzeć się nieco po świecie. I przejechali całą Azyę na bicyklach. Wspomnienia swoje z tej dwuletniej podróży drukują właśnie w jednym miesięczniku. W ostatnim tegoż zeszycie znajdujemy opis ich audyencyi u Li-Hung-Tschang, chińskiego Bismarka. Wówczas jeszcze Li-Hung-Tschang był w pełnem posiadaniu swej chwały. Żadna chmurka nie zaciemniała politycznego nieba, stosunki między Chinami a Japonią były jak najlepsze, a Li-Hung-Tschang stroił się w płaszcz żółty i pióra pawie, które mu potem niełaska cesarska odebrała.

Allen i Sachtleben następująco opisują swoją audyencyę:

. . . Do pokoju audyencyonalnego wszedł wicekról, poprzedzony przez dwóch lokai w liberyi. Znaleźliśmy się naprzeciw męża, który wydawał się być sześć stóp wysokim, chociaż kark jego zgięła już nieco starość. Miał na sobie skromną, fałdzistą suknię z kolorowego jedwabiu. Każdą ozdobę uważał Li-Hung-Tschang za profanacyę swojej godności i powagi. Powolnym krokiem wszedł do sali, zatrzymał się chwilkę, aby się nam przypatrzyć, a potem z uśmiechem na ustach uścisnął po europejsku nasze dłonie i bez dalszych ceremonij wskazał nam drogę do przyległego pokoju, którego większą część zajmował duży stół.

Wicekról usiadł w fotelu, zaprosił nas do zajęcia obu miejsc obok siebie, a syn jego i sekretarz konsulatu Stanów Zjednoczonych, Tenney, usiedli nieco dalej.

Kilka chwil trwało milczenie. Wicekról przypatrywał się nam badawczo, jak dobry generał, który przed natarciem rekognoskuje pole bitwy.

My z naszej strony z niemniejszą uwagą przypatrywaliśmy się chińskiemu Bismarkowi, aby utrwalić sobie w pamięci jego obraz. Li-Hung-Tschang ma twarz owalną, szerokie czoło. twarz zarosłą gęstą brodą. Głowę nosi wedle mody chińskiej goloną, tylko na szczycie jej widnieje krótki i cienki kosmyk włosów Twarz cała pokryta zmarszczkami, a pod oczyma wielkie fałdy. Nie zauważyliśmy ani wystających kości policzkowych, ani skośnych oczow, tak częstych wśród rasy mongolskiej, ale z jego oczu padały od czasu do czasu błyski. Lewe oko wskutek dawnego ataku apoplektycznego ma Li-Hung-Tschang nieco przymknięte, co nadaje całej jego twarzy wyraz przebiegłości.

— Wyglądacie panowie — rozpoczął wreszcie rozmowę wicekról — mimo długiej podróży doskonale.

— Cieszy nas to bardzo, że wygląd nasz tak dobitnie przemawia za dobrem obchodzeniem, jakie znaleźliśmy w Chinach.

Spodziewamy się, że czytelnik przebaczy nam to niewinne kłamstwo, gdyż jeżeli w rzeczywistości dobrze wyglądaliśmy, wcale nie możnaby było policzyć tego na rachunek uprzejmości rodaków wicekróla.

— Który z tych krajów, jakie przejeżdżaliście, podobał się wam najlepiej?

Wypadałoby nam zrobić ustępstwo dla etykiety chińskiej i opowiadać, że nad Chiny nie ma kraju; nie chcieliśmy jednak tak bezczelnie kłamać a chcąc się wykręcić, odpowiedzieliśmy, że pod wieloma względami Ameryka jest największym i najpiękniejszym krajem, jaki widzieliśmy.

Nie spodziewał się widocznie takiej odpowiedzi Li-Hung-Tschang. Zadziwiła go.

— Dlaczego więc, jeżeli zdaniem waszem Ameryka jest największym i najpiękniejszym krajem, podróżujecie jeszcze po innych państwach?

— Ponieważ nie możemy o tem wiedzieć, póki tych krajów nie zobaczymy.

Odpowiedzią tą nie był jednak wicekról zadowolonym.

— Cóż właściwie spowodowało was do odbycia tak dalekiej podróży i na takim dziwnym przyrządzie?

— Pragnienie poznania świata i ludzi i rozszerzenie naszych teoretycznych wiadomości. Bicykl zaś wybraliśmy, ponieważ wydaje się nam najpraktyczniejszym do podobnej podróży.

Wicekról nie mógł pojąć, jak może jakiś człowiek natężać własne siły, jeżeli posługiwać się może siłą fizyczną innych i nie mógł pojąć, dlaczego wybraliśmy drogę przez Azyę środkową i północno-zachodnie Chiny, kiedy droga przez Indye angielskie jest o wiele wygodniejsza i mniej niebezpieczna. Nie chcąc jednak dłużej łamać sobie głowy nad naszym szalonym pomysłem, zwrócił rozmowę na inny zupełnie temat.

— Sądzicie, że szach perski jest potężnym monarchą?

— Potężnym chyba tylko w pojęciach oryentalnych, ale bardzo słabym wedle pojęć zachodu. Zdaje się, że utraci i tę władzę, którą jeszcze posiada; jest jakby przeznaczonym na to, by być zabawką w rękach Rosyi.

— A więc jesteście tego zdania, że Rosya przy pierwszej sposobności zagarnie Persyę?

— Jest to wątpliwem — odparliśmy, zdziwieni nieco, że nas dwudziestoletnich młodzieńców, wypytuje wicekról chiński o sprawy najwyższej polityki. — Na pewno wiemy tylko, że Rosya w skutek swojej transkaspijskiej kolei oddaloną jest o 40 mil od Meshed, stolicy Korashanu, najbogatszej prowincyi perskiej i że ma doskonały gościniec do Askabad, do budowy którego na pół przemocą zmusiła Persyę...

— A czy sądzicie — przerwał nam wicekról — że Rosya ma zamiar zaanektować chińską prowincyę Ili?

Na pytanie to łatwo mogliśmy odpowiedzieć „nie“, chociażby tylko z tego pojedynczego powodu, że prowincya ta już dawno znajduje się w posiadaniu rosyjskiem. Na formalną, urzędową aneksyę czeka tylko do chwili, kiedy swe sybiryjskie boki lepiej mieć będzie obwarowane. Ukończenie budowy transsybirskiej kolei, która każdej chwili przewozić będzie mogła wojsko do Syberyi, z pewnością zmieni zachowanie się Rosyi wobec Ili. Ale nie powiedzieliśmy o tem nic wielkiemu wicekrólowi. Opowiadaliśmy mu tylko, że widzieliśmy szeregi wagonów przewożących towary rosyjskie przez granicę do Ili i dalej do północnych i zachodnich Chin bez opłacania jednej kopiejki cła, podczas gdy Rosyanie nie puszczą w swoje granice ani jednego funta herbaty lub bawełny nie ściągnąwszy dobrej taksy. Opowiadaliśmy dalej, że Rosya właśnie urządziła w Kuldja urząd pocztowy i telegraficzny i zaprowadziła tam posterunek kozacki, co wygląda jakby Rosya niezupełnie obcą się czuła w Ili.

Wicekról zamyślił się i powiedział:

— Znam ja Rosyan, ale nie ma na to rady.

My więc zaczęliśmy wypytywać wicekróla, czy prawdą jest, że Chiny zawarły z Rosyą traktat, na mocy którego wolno jest Rosyi w rozmaitych miejscowościach niebieskiego państwa zakładać wedle upodobania konzulaty.

Wicekról jednak wywinął się od odpowiedzi i zapytał nas, czy drogi w Chinach są dobre. Odpowiedzieliśmy bardziej grzecznie, aniżeli prawdziwie, że dopóki bicykle w używanie nie wejdą, lud chiński zadowolonym być może ze swoich dróg. Dla naszych jednak maszyn przedstawiają one pewne trudności.

Zażądał teraz od nas wicekról opisu bicyklu i wypytywał, czy lud na widok jego nie płoszył się. Opisawszy bicykl, dodaliśmy, że w naszym paszporcie, wystawionym przez chińską ambasadę w Londynie, bicykl nazwany jest „nożną maszyną, zaopatrzoną w siedzenie“. Mieszkańcy zaś Chin nazywali go rozmaicie: „zagranicznym koniem“, „maszyną do latania“, jeden zaś Chińczyk nazwał go „małym osłem, którego jeździec za uszy ciągnie, aby szedł“.

Uśmiech okrasił twarz wicekróla.

— A rządcy prowincyj dobrze się z wami obchodzili?

Daliśmy potwierdzającą odpowiedź, dodając że w wielu miejscach przyjmowano nas bardzo życzliwie i zapraszano, byśmy dawali przedstawienia na bicyklach.

Nastąpiła mała przerwa w konwersacyi, podczas której Li-Hung-Tschang pociągnął kilka razy z chińskiej fajki. Następnie zadawszy nam kilka pytań czysto osobistych, zagadnął nagle:

— Czy w Ameryce urzędy się kupują?

Wahaliśmy się chwilę z odpowiedzią, ale wreszcie musieliśmy przyznać.

— Ah — powiedział wicekról — jest to najgorszy punkt w politycznem życiu Ameryki.

Dodać tu musimy, że Li-Hung-Tschang posiada rzeczywiście dokładną znajomość stosunków amerykańskich. Ale wyrażając swoje ubolewanie nad tym niezdrowym faktem w naszem życia społecznem, myślał zapewne o swoim własnym kraju.

Poczęła się teraz rozmowa zupełnie wedle pojęć europejskich. Li-Hung-Tschang tak dalece nie zważa na chińską etykietę, że nie tylko uśmiechał się, ale nawet śmiał głośno. Służba wniosła papierosy i szampan i audyencya skończyła się toastem na cześć wicekróla.

Ryszarda Satwebera, obywatela z Prus z następującym dopiskiem: „Niemam żadnych krewnych, tylko służący będzie mnie opłakiwał. Przegrałem w Monte-Carlo w ciągu 10 dni 600.000 marek i żyć dłużej nie mogę“. Z wiadomości tej ucieszy się pewnie... Bismark, który nas wysyłał do domów gry.

Komiczna historya przytrafiła się przed kilku dniami ministrowi handlu hr. Wurmbrandtowi. Hr. Wurmbrandt zajęty jest obecnie studyami kolejnictwa i w tym celu trutynuje akty po archiwach. Nie ma na to jednak wiele czasu i zazwyczaj wieczorem każe przynosić sobie akty do domu. Przed kilku dniami hr. Wurmbrandt, który mimochodem powiedziawszy, jest zapalonym myśliwym, wyjeżdżając na polowanie, wziął ze sobą pewien oryginalny kontrakt z jednem przedsiębiorstwem kolejowem. Na stanowisku już, ponieważ nie było zwierza, rozpoczął hr. Wurmbrandt czytanie kontraktu i wnet się w nim cały zagłębił. Gdy po dwóch godzinach później, połączył się z towarzystwem, spostrzegł, że kontraktu nie ma. Zgubił go. I teraz szukają po lesie oryginału kontraktu kolejowego.

O fotografie pani Casimir-Perierowej, prezydentowej Francyi, rozbija się cały Paryż. Jest to łatwo zrozumiałem; gdyż pani Perierowa jest najmłodszą i najelegantszą prezydentową, jaką kiedykolwiek rzeczpospolita francuska posiadała, a ponieważ dotychczas prawie się nie pokazuje, naród pragnąłby przynajmniej widzieć jej fotografie. Ale i tego pragnienia nie może zaspokoić, ponieważ pani Perierowa nie zezwoliła dotychczas na sprzedaż swoich fotografij, podczas gdy mąż jej zaraz pierwszego dnia swej prezydentury pozował czterem fotografom i zezwolił na sprzedawanie swoich konterfektów. Opowiadają, że pani Perierowa dlatego zwleka z zezwoleniem na sprzedaż swych fotografij, gdyż czeka na wspaniałą toaletę, którą umyslnie w tym celu sporządzić sobie kazała i w której będzie się fotografować dla świata. Przedtem jednak będzie można panią prezydentową zobaczyć już *in natura*, gdyż zapowiedziała swoją obecność na wielkich wyścigach 7. października. Toaleta, w której w dniu tym wystąpi pani Casimir-Perierowa ma być ostatnim wyrazem szyku i mody.

Nazwa „pałac“, którą teraz nosi każda książęca albo wspaniała budowa, cofa nas wstecz do siedmiu wzgórz Rzymu. Tam za Tybrem jedno z nich nazywało się *Collis palatinus*, od imienia bogini pasterzy, Pales, której święto obchodzono corocznie 12. kwietnia. Na tem wzgórzu palatyńskiem zbudował pierwszy swoje mieszkanie cesarz Augustus, a za jego przykładem poszedł Tyberyusz. Pod Neronem i na jego rozkaz wszystkie prywatne domy na wzgórzu palatyńskiem musiały być zburzone, aby zrobić miejsce jego cesarskiej rezydencyi „Złotemu domowi“, który odtąd nazwany został palatinem i jest protoplastą wszystkich pałaców późniejszych cesarzy i królów.

O spisku przeciw konsulowi włoskiemu obiegają następujące szczegóły, jak donoszą z Marsylii: O spisku doniósł Włoch dr. Raconta, który otrzymał o zamierzonym zamachu poufne wiadomości od anarchistów. Materyały wybuchowe przygotowane zostały w pobliżu Marsylii i przewiezione do Hiszpanii. Oczekiwano jeszsze przybycia jednego ze sprzysiężonych z Hiszpanii, który przybył w piątek. Jeden tylko z aresztowanych jest zdecydowanym anarchistą; niema żadnych danych, któreby pozwalały twierdzić to samo o pozostałych siedmiu aresztowanych. Śledztwo, które jest gorliwie prowadzone, nie dało dotąd żadnego wyniku.

Sądowe orzeczenie o czasie zadawnienia. Wiedeński sąd handlowy w sprawach drobiazgowych odrzucił skargę wniesioną przeciw pozwanemu o zwrot nadpłaconej za przesyłkę kwoty na zasadzie przedawnienia, mimo, że skarga przed upływem trzech lat wniesioną do sądu została. W motywach wyroku znajdujemy ustęp mniej więcej taki: „Niesłuszne jest zapatrywanie strony skarżącej, że podług dawnej ustawy miał prawo żądać zwrotu nadpłaconej kwoty przez przeciąg lat trzech i że prawo to po myśli §. 5. a. b. zmianie ulec nie mogło, tu bowiem rozchodzi się o czas przedawnienia, a nie o termin prekluzyjny. Gdyby dla dochodzenia wierzytelności według dawnego regulaminu był ustanowiony czas prekluzyjny, to wprawdzie bezwarunkowo, ale też tylko w przeciągu tego czasu mógłby wierzyciel dochodzić roszczeń swoich. Że jednak tak określonego czasu prekluzyjnego w dawnym regulaminie nie ma, a według nowego regulaminu czas reklamacyi wynosi tylko jeden rok, przeto wierzycielowi przysługuje prawo dochodzenia wierzytelności swojej w przeciągu czasu nieograniczonego żadnym terminem, byle tylko nie dozwolił na zadawnienie.

W obec tego przypuszczać chyba trzeba że §. 61 dotyczący jednorazowego czasu zadawnienia pozostanie na zawsze przyczyną nieporozumien w gronie prawników.

Zderzenie pociągów miało miejsce w dniu 1. bm. na linii Budapeszt-Graz, mianowicie pociąg osobowy, idący wieczorem ku stolicy Styryi wpadł przed stacyą Raab, wskutek wielkiej mgły, na poprzedzający go pociąg towarowy. Z powodu silnego zderzenia kilka osób z personalu służbowego odniosło kontuzye.

W Monachium obchodził uroczyście rocznicę 80 urodzin Fryderyk Pecht, nestor niemieckich krytyków artystycznych.

Z Londynu piszą: Zeszłego sezonu wielki świat londyński zrobił swą ulubienicą śliczne, 17 letnie dziewczętko, pannę Cissie Loftus. Z desek music-hallów śpiewaczka ta przeszła odrazu do najbardziej arystokratycznych salonów, gdzie za śpiewki naśladujące, a raczej przedrzeźniające z humorem wszystkich śpiewaków i aktorów współczesnych, obsypywana była złotem. Powodzenie jej było bajeczne. Otóż cacka tego artystycznego pozbawiony został świat londyński przez małżeństwo panny Cissie Loftus. Nie sprzedała się ona, jak tyle innych artystek dramatycznych, jakiemu utytułowanemu albo bogatemu małżonkowi, ale wyszła w wielkiej tajemnicy za mąż za p. Justyna Huntley Mac-Carthy. Jest on, jak jego ojciec, deputowanym w parlamencie i jak jego ojciec pisarzem powieści i nowel, z tą tylko różnicą, że ojciec napisał arcydzieła, a on dotąd — dzieciństwa. Jest on dziennikarzem, politykiem i rodzajem bohemy. Małżeństwo to tak mało licuje ze zwyczajami tutejszemi, że stało się rodzajem skandalu, a oburzenie publiczności na pana Mac-Carthy jest prawdziwe, gdy się dał słyszeć, że on będzie pracował na żonę, ale ona scenę music-hallów opuści natychmiast. Sielanka ta wśród świata, który nas do niej nie przyzwyczaił, jest nowym dowodem irlandzkiego idealizmu.

Głosy publiczności.

Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Z rozpoczęciem jesiennego sezonu staje się kawa popołudniowa znowu punktem zbornym rodziny; ważnym tedy jest obowiązkiem starać się o napój dobry i zdrowy; a najłacniej to osiągnąć przez zamieszanie kawy ziarnistej z 1/3 częścią kawy „Katreinera“, której niezrównane przymioty uznane są przez wszystkie gespodynie. Znajduje to najlepszy dowód w codziennie zwiększającym się popycie za tą kawą.

Wobec tego ciągle powtarzają się usiłowania produkowania bezwartościowych naśladownictw (palony jęczmień itd.). Należy więc zważyć, że prawdziwą kawę „Katreinera“ nie dostanie na wagę, tylko w białych pakietach oryginalnych z napisem: *„Katreiner“*.

Wszech nauk lekarskich

Dr. B. Madeyski

b. elew asystent klin. lek. Uniwersytetu Jagiellońskiego

lekarz chorób wewnętrznych

mieszka obecnie ul. akademicka l. 10. I. piętro, ord. od 3—5. Telefon w cukierni Wgo F. Grossa w parterze.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny Dziś w poniedziałek po raz pierwszy trzy jednoaktowe komedye: „Przyjaciel męża“ Z. Przybylskiego, „Wotum pana Bolesława“ Ireny M., „Biały gwoździk“ Alfonsa Daudeta.

* **Koncert Żeleńskiego** odbędzie się we środę dnia 10. bm. z programem następującym: 1. Polonez koncertowy B-dur (nowość) orkiestra. 2) Pieśni, p. Szlezygierówna. 3) Marsz uroczysty — orkiestra. Ustępy z opery „Goplana.“ 4) Piosnka Grabca, Romans Kirkora — p. Myszuga. 5) Wstęp, chór nimf, duetino Skierki i Chochlika (p. Korolewiczówna i Bohussówna), balada Goplany (p. Szlezygierówna). 6) Muzyka baletowa — orkiestra. Wszystkie numery programu są utworu Wł. Żeleńskiego i wykonane będą pod dyrekcyą autora. Początek koncertu o godz. w pół do 8. Bilety sprzedaje księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza.

* **W Kołomyi** odbędzie się w czwartek d. 11. bm. w sali Kasy oszczędności Koncert Ameli Kamińskiej, z udziałeem pani Sidorowiczowej, panny Korzanowskiej i panów: Komorowskiego, Lewickiego, Sidorowicza, Wrońskiego, oraz Towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki. Wieczór rozpocznie odegranie jednoaktówki „Bibiński“.

* **W operze wiedeńskiej** rozpoczęła szereg gościnnych występów słynna Genema Belincioni partyę „Traviaty“. Znany krytyk Hanslik wyraża zdanie, że pod względem koloratury głos Genimy nie wywiera tego wrażenia, co Adeliny Patti i Kochańskiej.

W teatrze Raimunda w Wiedniu ujrzała światło kinkietów nowa sztuka, „naszego wypróbowanego przyjaciela“ Saeher-Masocha pt.: „Mąż bez uprzedzeń“. Rzecz ta osnutą jest na tle wypadków wiedeńskiego dworu i na zniesieniu bancyi Jezuitów w Austryi.

* **Wanda Bończa** (właściwie Wanda Rutkowska herbu Bończa) debiutowała w tych dniach w teatrze Odéon w Paryżu w w nowej sztuce Judyty Gauthier i Józefa Gayda p. t. „La Barynia“. Krytyka przyjęła ją bardzo życzliwie i wróży nowej artystce piękną przyszłość. Niektórzy zachwyceni są jej pięknością i zaintrygowani nazwiskiem, które wedle nich, brzmi „ni to po polsku, ni po czesku, ni po węgiersku, a w każdym razie z książęca.“

Krakowskie wyścigi klubu jazdy panów.

Kraków 8. października.

(Koresp. „Gaz. Nar.“)

Pomimo niedzieli i pomimo względnej pogody udział publiczności na torze podczas pierwszego dnia wyścigów krakowskiego klubu jazdy panów bardzo mały, trybuny puste. Tor miękki.

W pierwszym biegu o nagrodę 500 zł. austr. Jeckey Clubu pierwszy „Magst“ jedn. ochot. Eug. Drehera, druga „Hardzina“ własność spółki J. W., trzecia „Florence“ rotm. Brzozowskiego. Bez miejsca „Murtchen“ rotm. Kaweckiego i „Ćma“ rotm. Warnesiusa. Totalizator 5·8.

W drugim biegu *steeple chase* o nagrodę rządową 1000 zł. pierwszy „Dixi“ nadp. hr. Hoyosa, drugi „Pribek“ por. ks. Windischgraetza, trzeci „Kołtów“ por. hr. Schönborna. Bez miejsca „Miss Grace“ por. hr. Ledebur. Totalizator 5·32.

W trzecim biegu z płotami o nagrodę dam, pierwszy „Parnell“ mr. Rosé, drugi „Der Täpp“ p. A. Drehera, trzeci „Matador“ por. br. Decken. Bez miejsca „Tifi“ rotm. hr. Fürstenberga i „Mephisto“ nadp. Redla. Totalizator 5 : 18.

W czwartym biegu *steeple chase* o nagrodę trybun pierwszy „Zweifel“ p. A. Drehera, drugi „Monsieur“ majora Igalffy, trzeci „Favart“ por. hr. Ledebur. Bez miejsca „Fatalist“ br. Ramberg. Totalizator 5 : 8.

W piątym biegu *steeple chase* o nagrodę klubu jazdy panów, pierwsza „Aldona“ rotm. Brzozowskiego, drugi „Blinkhoolie“ por. br, Eltza, trzecia „Tilda“ rotm. br. Warnesiusa. Totalizator 5 : 9.

W szóstym biegu *steeple chase* o nagrodę międzynarodowych wyścigów krakowskich, pierwszy „March“ por. hr. Schönborna, drugi „Pelham“ por. Wolbeck, trzeci „Schoolboy“ nadpor. Dinstla. Bez miejsca „Babieka“ własność spółki J. W. i „Serenity“ nadpor. hr. Lasockiego. Totalizator 5 : 10.

Wyścigi odbyły się bez wypadku.

Z komisyi podatkowej.

Wiedeń d. 7. października.

Wczorajsze posiedzenie nieustającej komisyi podatkowej rozpoczęło się dyskusyą nad §. 84., w którym wymienione są uwolnione od podatku przedsiębiorstwa zobowiązane do publicznego składania rachunków. Nad ustępem o poczotowych kasach oszczędności rozwinęła się dłuższa dyskusya. Przew. Menger żądał, aby pocztowe kasy oszczędności opodatkowane były na równi z innemi kasami oszczędności, tem bardziej, że czysty zysk pocztowych kas oszczędności w roku ubiegłym doszedł do sumy 1,300.000 zł. Temu sprzeciwiali się komisarz rządowy Wacek i szef sekcyjny Böhm. W głosowaniu przyjęto wniosek rządowy i zaliczono pocztowe kasy oszczędności do uwolnionych od podatku.

Następnie wywiązała się szersza dyskusya nad ustępem d) tegoż §. 84, na mocy którego kasy zaliczkowe, ustanowione na podstawie ustaw krajowych, jeżeli obracają wyłącznie własnym kapitałem, od opodatkowania mają być wyłączane. W dyskusyi zabierali głos Wrabetz, Gross, Sommaruga, Menger, Dostal, Mauthner, i szef sekcyjny Böhm, wreszcie ustęp ten odesłano subkomitetowi. W dalszym ciągu przyjęto § 85 o ulgach dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, § 86 o opodatkowaniu banku austro-węgierskiego, § 87 i 88 o opodatkowaniu towarzystw akcyjnych.

Dalsze paragrafy w tym przedmiocie, a mianowicie §. 89 i 90 pozostawiono na wniosek p. Abrahamowicza tymczasowo *in suspenso*, ponieważ rokowania z rządem o sformułowanie tych paragrafów jeszcze ukończone nie zostały. Przyjęto jeszcze bez zmiany §. 91 o terminach wymiaru podatku, poczem przystąpiono do dyskusyi nad §. 92 o zasadach opodatkowania, którą jednak po przemówieniach p. Sommarugi, Formanka i Meyera dla spóźnionej pory przerwano.

Delegacye wspólne

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Budapeszt d. 8 października.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej skonstatował przewodniczący Stan. hr. Badeni zgodność postanowień obu delegacyj. W miejsce chorego del. Russa został następnie Stan. hr. Badeni wybrany generalnym sprawozdawcę budżetu. Hr. Badeni przedstawił też zaraz komisyi swoje sprawozdanie, na które komisya zgodziła się. Wreszcie podziękował hr. Badeni komisyi za prace w ciągu obrad, na co del. Vetter w imieniu komisyi podziękował hr. Badeniemu za znakomite przewodnictwo. Na tem posiedzenie zamknięto.

Telegramy.

Wiedeń d. 8. października.

Wedle *Sonn- und Montagszig.* wysłanie austryackich okrętów wojennych na wody chińskie nastąpi już w najbliższych dniach.

Budapeszt d. 8 października.

Wiadomość o częściowej kryzis w gabinecie jest nieprawdziwa. Przeciwnie, pomiędzy wszystkimi ministrami panuje doskonała harmonia.

Prezydent ministrów Wekerle miał oświadczyć w klubie liberalnym, że solidaryzuje się z Szilagyi'em.

Na wczorajszej konferencyi ministeryalnej postanowiono projekt ustawy kościelno politycznej o ile można jak najprędzej przedłożyć powtórnie Izbie, co prawdopodobnie nastąpi już w czwartek.

Rząd oblicza, że ma już zapewnioną większość dla ustawy o recepcyj żydów. Magnaci należący do stronnictwa klerykalnego mają absentować się podczas przyszłego głosowania.

Linc d. 8 października.

Odbyły się tu wczoraj dwa zgromadzenia robotnicze, na których obradowano nad powszechnem głosowaniem. W południe złączyły się oba zgromadzenia i urządziły demonstracyę w mieście.

Berno d. 8. października.

Wczoraj kilkuset robotników urządziło tu pochód demonstracyjny dla powszechnego głosowania. Spokój nie został jednak zakłócony.

Berlin d. 8. października.

Chociaż ze strony urzędowej przychodzą uspokajające wiadomości o zdrowiu cara, nie ulega wątpliwości, że choroba cara jest poważną. W Petersburgu powszechnie już spodziewają się ustanowienia regencyi.

Gdyby w Korfu nastały niepogody, car przeniesie się wtenczas do Madery.

Paryż d. 8 października.

Były minister Waldeck-Rousseau wybrany został w departamencie Loiry senatorem.

Rzym d. 8 października.

Wedle doniesień dzienników znaleziono na oknie gmachu policyjnego w Medyolanie bombę z zapalonym lontem. Wiele osób aresztowano.

Dział ekonomiczny.

— **Ściąganie not jednoreńskowych.** Ostatni wykaz komisyi długu państwa zawiera następujące daty: Austryacki i węgierski rządy ściągnęły we wrześciu 8·77 milj. not jednoreńskowych, a w ich miejsce wypuściły tyleż srebra. Od 24. lipca, gdy poczęto ściągać noty jednoreńskowe ilość ich w obrocie z 59 milionów spadło na 30 milionów. Ściągnięcie tej reszty 30 milj. postępować będzie powolniej, w każdym jednak razie do końca bieżącego roku jeszcze znaczna ich część ściągnięta zostanie. Nadto w miesiącach sierpniu i wrześniu zatrzymano w kasach rządowych za 66 milj. złr. pięcio i pięćdziesięcioreńskowych not i takowe zniszczono, a ich miejsce srebrem zastąpiono.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Dr. A. GOŃKA

lekarz dentysta 831

mieszka obecnie przy ulicy Kopernika nr. 1, w domu Wlm. Mikolascha I. piętro.

Ordynuje przez czas wystawy od 8—1 i od 3—6

Lekarz chorób wewnętrznych

Każdy w czasie niebezpieczeństwa cholerycznego powinien się poinformować o istocie cholery, o środkach zapobieżenia jej i o przepisach władz; nabierze wtedy uspokojenia, że jest ochrona przeciw cholerze, i że do pewnego stopnia każda jednostka przez rozumne zachowanie się może się ochronić przeciw chorobie. Należy baczyć na dolegliwości w trawieniu, zatwardzenie i rozwolnienie. Zdrowe trawienie powinno być zachowane przez umiarkowany sposób życia, unikanie pokarmów trudnych do strawienia lub szkodliwie na żołądek działających; należy unikać oziębienia żołądka i zaziębienia. Zdrowe trawienie utrzymują krople Mariacelskie aptekarza Z. Brady, które wywierają podniecający i wzmacniający skutek. Krople Mariacelskie okazały się zawsze skutecznemi, w złem trawieniu i od wielu lat należy do ulubionych środków domowych w razie gwałtownego zasłabnięcia. Dostać można we wszystkich aptekach. Flaszki muszą być zaopatrzone podpisem Z. Brady, i kosztują wraz z pouczeniem użycia 40 ct. i 70 ct.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

wyszła świeżo:

Pamiątka rekolekcyj

Na dwu kartkach dwoma kolorami na papierze chińskim prześlicznie drukowanych ozdobionych fotografiją Matki Bożej tulącej dziatki pod płaszcz swej opieki, podane są reguły życia prawdziwie katolickiego. Szczególniej dla młodzieży starszej wykształcenej stosowny to podarunek.

Cena egzemplarza 15 centów pocztą o 2 ct. więcej.

Cena za tuzin złr. 1·50 ct. pocztą o 5 ct. więcej.

OLIWĘ DO MASZYN

i

PASY DO MASZYN

Artykuły gumowe

poleca

FIRMA HANDLOWA

WOLF CZOPP

założona w r. 1843

we Lwowie, Żółkiewska l. 2.

Cebula do potraw

trwały towar, ofiaruje wagonami po najniższych cenach targowych

Otto Pucher, Liegnitz

Szląsk pruski. 6063

Adres do telegramów: Pucher, Liegnitz

Mały przemysł

artykułami pierwszej potrzeby i wielkiego odbytu łatwo urządzić wszędzie małym wydatkiem. Zyski zapewnione. Frankowane listy zaopatrzone marką 10-centową do

Eggart & Comp.

Medyolan, Włochy.

Ceraty, obicia powozowe, kapy, portyery, dywany i chodniki, poleca najtaniej **St. Wyszyńska**, Lwów, ul. Kopernika 16. 98

Oryginalne paryskie

wyroby gumowe

po złr. 1, 2, 3, 4 i 8.

Skład u

L. Pollak'a, Wiedeń

X. Himbergerstrasse 40.

Wysyłka dyskretna. 5948

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Już opuściła prasę

Książeczka do modlitwy dla mężczyzn

ułożona przez 6023

ks. prałata J. Gnatowskiego.

Cena egzemplarza złr. 1·50, 1·80, 2·— i jest do nabycia w składzie przedmiotów treści religijnej

Wincentego Kuczabińskiego

we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika l. 3

w podwórzu na lewo.

Pp. kupcom i odsprzedającym stosowny rabat.

Księcia Salm'a 5·77

Fabryka maszyn w Blansku (Morawa)

Maszyny parowe wszystkich systemów w każdej wielkości.
Maszyny parowe **Westinghouse** szybkochody.
Kotły parowe wszelkiej konstrukcyi i wielkości.
Lodownie i chłodownie.
Maszyny dla fabryk cukrowych.
Maszyny pomocnicze, Kompressory (Seckla), **Wentylatory**, Maszyny do robót wodnych i do górnictwa.
Walcownie (Steckla), **Turbiny** (Koła ślimakowate), **Piły** do rżnięcia tarcic.
Transmisye systemu Sellera.
Maszyny dla fabryk **spirytusu, browarów i keramiki.**
Prasy hydrauliczne i całe urządzenia dla fabryk oleju.
Wszelkie **wyroby odlewane** — walcownie, maszyny do cięcia.
Wodociągi własnego patentu.
Przyrządy kolejowe.

NA SEZON JESIENNY!

zapraszamy wszystkich zwiedzających wystawę do przekonania się o taniości podziw wzbudzającej towarów jesiennych i zimowych, które już nadeszły.

Następujące towary sprzedajemy jak długo zapas starczy:

1000 modnych **mufów** dla pań i dzieci 1·20, 1·50, —·2, i —·5 zł.
1000 **czapek futrzanych** dla pań i dzieci po 1·20, 1·80, 2·20, do —·4 zł.
1000 flanelowych i sukiennych **bluzek** na jesień i zimę 2·50, —·3, i —·6 zł.
500 **halek** włóczkowych 2·50, —·4 zł.
1000 **chustek** himalaja lepszy gatunek —·75, 2·25, do —·4

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych sukienek na jesień i zimę 1·80, 2·50.
1000 modnych **płaszczyków** na jesień i zimę od 4 złr. i wyżej.
3000 **ubrań dla chłopczyków** we wszystkich wielkościach po 1·80, —·2, —·3 i wyżej.

Szczególne nowości:

wstążki, koronki, woalki, kapelusze damskie i dziecinne, rękawiczki glacé, duńskie, wełniane i jedwabne, chustki, pończochy, parasole do deszczu, bluze jedwabne i wełniane, szlafroki, kostyumy i negliże.

nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów **„Louvre“** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bourett“** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·— 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder** z wełnianego [illegible] we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych [illegible] **(Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **kobierców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·[illegible]·50.
500 **dywaników** pod i przed łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę [illegible] perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·[illegible], 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych** [illegible] przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych za złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** [illegible] i wyżej.
1000 **resitek chodników** 8— [illegible] złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich [illegible] skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Wielka Lwowska Loterya Wystawowa.

Ciągnienie nieodwołalnie 16. paźdz. br.

Główne wygrane:

60.000, 10.000

złr. 5.000 złr.

w gotówce z potrąceniem tylko **10%**. 5882

Lwowskie Losy Wystawowe po **1 złr.** polecają:
Kitz & Stoff, August Schellenberg, Schellenberg & Kreyser.
Do nabycia także w Administracyi *Gazety Narodowej.*

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

BRZYTWY niemieckie i angielskie (z prawem wymiany jeżeliby się do włosa nie nadawały) sztuka złr. 1·50, 2·—, 2·50, 3·—, 3·50 i 4·—, paski do brzytew po złr. 1·—, 1·20 i 1·50, pudełko pasty 20 ct., poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

WANNY, TUSZE, KANAPKI, Bidety dla pań, Klozety, Klatki, Wience, Latarnie grobowe, Artykuły domowe. Krycie, malowanie i reperacya dachow. Zamówienia uskutecznia natychmiast **Z. Gościcki**, Kopernika 7, Lwów.

ROSYJSKI SAMOWAR mosiężny nieużywany do zbycia. Bliższa wiadomość w Administracyi „Gazety Narodowej“.

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

3 POKOJE KAWALERSKIE na I. piętrze do wynajęcia od 1. listopada b. r. w kamienicy przy placu Bernardyńskim 10, gdzie obecnie kancelarya Dr. Kulikowskiego. Bliższa wiadomość u dozorcy.

MEDALAMI ODZNACZONE fortepiany metalowe, rzeźbione, najtaniej poleca Karol Marecki, fabrykant fortepianów, ulica Batorego 28. 321

SKLEP zawierający 4 ubikacye od 1. stycznia do najęcia. Walowa [illegible].

Bulion

przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo. taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Matczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 448

KAWY

aromatyczne

i wyborne w smaku

tylko u

O. T. Wincklera Syna

we Lwowie. 5880

Zakład studniarski

dla budowy studzien wierconych, kopanych i podejmuje się nadal wszelkich robót w zakres studniarstwa wchodzące, uskuteczniane przez fachowego kierownika firmy od 35 lat zaszczytnie znanej, poleca nadal P. T. obywatelom, inżynierom i budowniczym rzetelnie i wzorowo wykonane roboty.

6064 **Leopolda Dominika Spadkobiercy** Lwów, ulica Kościopalni l. 1.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki